Szkoła Dokształcająca Zawodowa

Miesięcznik

organ Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego

nr. 8

Kwiecień

Rok I. Warszawa 1934 r.

TREŚĆ NUMERU

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Redakcja czynna codziennie od godz. 9—14, tel. 238-92. Administracja czynna od godz. 8 do 15, tel. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata roczna zł. 8. — Dla Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego zł. 4. Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism — zł. 3. Członkowie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. otrzymują „Szkołę Dokształcającą Zawodową“ bezpłatnie o ile nie otrzymują innego dodatku bezpłatnie.

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TELEFON 8.93-47

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK I — WARSZAWA — 1933/4 NR. 8

DO WSPÓLNEJ PRACY

Wielkie zadanie wychowania młodzieży i uświadomienia jej w kierunku obywatelsko-państwowym, spoczywa w rękach nauczycieli. Jak wielka i odpowiedzialna jest rola nauczyciela, jak wielki wpływ może mieć nauczyciel na wychowanków, o tem każdy z nas nauczycieli wie doskonale i o tem pisać nie będę. Wspominam o tem w tym tylko celu, aby podkreślić, że ci ludzie, których zadaniem jest wychowywać, uświadamiać i organizować, muszą być przedewszystkiem sami dostatecznie uświadomieni i zorganizowani.

Jeżeli chodzi o nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej, to w pierwszym rzędzie musi dążyć on do zorganizowania się, w jednem wspólnem zrzeszeniu zawodowem — nauczycielskim. Domaga się tego samo życie, jak również i warunki tego szkolnictwa, będącego stale dotychczas jeszcze w specyficznych warunkach tymczasowości. Tymczasowe programy nauczania, tymczasowe mianowania nauczycieli, tymczasowe i niejednolite na całym terenie Państwa płace dla nauczycieli, tymczasowo zapożyczone od szkół powszechnych lokale szkolne z nieodpowiedniemi ławkami i t. p. dalsze tymczasowości, wszystko to stwarza konieczność ciągłego wzajemnego porozumiewania się, uzgadniania poglądów, wniosków, rezolucji i postulatów ze strony zainteresowanego nauczycielstwa, zmierzających do unormowania tymczasowych warunków tego szkolnictwa.

W celu wzajemnego informowania się o stanie i potrzebach szkół dokształcających zawodowych oraz wynajdywania i uzgadniania sposobów zmierzających do podniesienia tego szkolnictwa, wreszcie w celu stawiania wniosków w sprawach

 nauczania, wychowania i organizacji młodzieży, powstała Sekcja Szkół Dokształcających Zawodowych, Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zadaniem Sekcji jest również dokształcanie nauczycieli, oraz opiekowanie się ich sprawami zawodowemi i materjalnemi.

Dla zrealizowania tych wszystkich zadań, wielu lat pracy potrzeba. Do tej ciężkiej, często niewdzięcznej pracy potrzebni są również światli, świadomi swoich celów i dążeń ludzie. Dotychczas powstały na terenie Sekcji i rozpoczęły działalność komisje: programowe, pedagogiczna, kulturalno-oświatowa, pośrednictwa pracy i inne. W lokalu Związku w Warszawie wygłoszono dla nauczycieli szereg odczytów z dyskusjami. Odczyty te były dostępne dla wszystkich uczących się w szkołach dokształcających zawodowych, bez względu na to, czy który z nich jest członkiem Związku, czy też nie. Chodzi tu bowiem jedynie o dobro szkolnictwa i rzemiosła. Występowano kilkakrotnie przed odnośnemi władzami w obronie interesów nauczycielstwa i osiągnięto pomyślne wyniki.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, dzięki wielkiemu doświadczeniu i niezmordowanej pracy przywódców, zgrupował pod sztandarem swoim ponad 45 tysięcy nauczycieli różnych kategorji. Spotkać tu można wychowawczynie przedszkoli, nauczycieli szkół powszechnych, średnich i profesorów wyższych uczelni. Sekcja szkół dokształcających zawodowych, liczy obecnie ponad 1800 członków pracujących na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypuszczać należy, że wszyscy nauczyciele szkół dokształcających zawodowych, w zrozumieniu dobra szkolnictwa i swojego własnego, odczują potrzebę przystąpienia do tej wielkiej rodziny nauczycielskiej. Przypuszczać należy, że w najbliższym już czasie, nikogo z grona kolegów pracujących w szkołach dokształcających zawodowych nie zabraknie w szeregach tej potężnej organizacji.

Niewątpliwie u wielu nauczycieli drzemią dotychczas niewyzyskane talenty i zdolności. Nikomu nie wolno ukrywać swoich indywidualnych zdolności i talentów. Muszą one stać się własnością publiczną, muszą przyczynić się do budowy potęgi Ojczyzny, do podniesienia kultury rodzimego przemysłu. Do was więc Sz. Koledzy apeluję. Apeluję przedewszystkiem do ludzi swiadomych swoich celów i dążeń, aby czem prędzej stanęli

pod sztandarem Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie będą mogli służyć dla innych przykładem, radą, wskazówkami i doświadczeniem.

Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego powołał komisję do opracowania przepisów, normujących stosunki prawno-służbowe personelu administracyjno-pedagogicznego publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych. Prace tej Komisji są już znacznie zaawansowane. Chodzi teraz o to, aby wszyscy ci, którym dobro szkolnictwa leży na sercu, przyczynili się do ostatecznego ustalenia tekstu tych przepisów. Dla zaznajomienia wszystkich zainteresowanych, podaję tekst ten w całości:

§ 1. Stosunek służbowy personelu administracyjno-pedagogicznego szkół dokształcających zawodowych, zawiązuje się przez nominację, względnie zawarcie umowy o pracę na określony termin, lub bez określonego terminu.

§ 2. Wszelkie zawierane umowy, obowiązują obie strony do końca roku szkolnego. Mogą mieć miejsce wyjątki, w razie powołania do pracy zastępczej, co powinno być wyraźnie zaznaczone.

§ 3. Polecenie przez odnośne Kuratorjum lub właściciela szkoły dla kierowników szkół, a przez kierownika dla nauczycieli lub sekretarzy, pełnienia obowiązków w szkole, uważa się za zawarcie umowy na czas określony. Zaangażowany w ten sposób pracownik, może żądać potwierdzenia polecenia na piśmie.

Uwaga. Przepis ten nie dotyczy tych pracowników, których stosunek służbowy unormowany został na zasadach ustalonych dla pracowników kontraktowych, beztermiowych.

§ 4. Rok szkolny liczy się od 16 sierpnia, do 15 sierpnia następnego roku kalendarzowego.

§ 5. Zawarcie z pracownikiem szkoły dokszt. zawodowej czwartej bezpośrednio po sobie następującej umowy o pracę na czas określony, równoznaczne jest z zawarciem umowy na czas bez określonego terminu.

§ 6. Umowa zawarta na czas określony, przedłuża się automatycznie na następny rok szkolny, jeżeli nie nastąpiło wypowiedzenie jej przed dniem 15 kwietnia tego roku kalendarzowego, w którym umowa wygasa.

Uwaga. Przepis ten nie dotyczy umów, zawartych na czas zastępstw.

 § 7. Rozwiązanie umowy dla pracowników posiadających umowę bez określonego terminu, może nastąpić wyłącznie na zasadach określonych przez odnośne przepisy, jak dla państwowych nauczycieli etatowych.

§ 8. Dla pracowników nowozaangażowanych, stosunek służbowy rozpoczyna się od daty zawarcia umowy, względnie od chwili polecenia przez czynniki wymienione w § 3-im niniejszych przepisów, pełnienia obowiązków.

§ 9. Celem zapewnienia szkołom dokształcającym zawodowym należytego rozwoju i jednolitej ciągłości pracy, kierownicy tych szkół utrzymywanych przez Państwo, czy też Instytucje Komunalne, względnie przez osoby prywatne, winnny być pracownikami posiadającymi umowy na czas bez określonego terminu, a we wszystkich sprawach programowych, wychowawczych, metodycznych i dydaktycznych, podlegają bezpośrednio Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

§ 10. O każdej przeszkodzie do pełnienia obowiązków służbowych, personel administracyjno-pedagogiczny szkoły dokszt. zawodowej, winien niezwłocznie zawiadomić swego bezpośredniego zwierzchnika.

§ 11. Usprawiedliwiona nieobecność na służbie, nie pociąga za sobą żadnych ujemnych dla pracownika następstw.

§ 12. Gdy stan zdrowia pracownika wymaga odpoczynku, ale nie wyklucza zdolności do pracy, pracownik taki może wstrzymać się od pełnienia obowiązków tylko po formalnem otrzymaniu urlopu.

§ 13. Nauczyciel, który w przeciągu czternastu bezpośrednio po sobie następujących dni nie przychodzi do pracy bez podania powodów, automatycznie zostaje zwolniony ze służby i traci prawo do otrzymania poborów i innych świadczeń, od czasu porzucenia pracy.

§ 14. Personel administracyjno-pedagogiczny szkół dokształcających zawodowych, otrzymuje wynagrodzenie za pracę zryczałtowane, miesięcznie z góry, wg. norm ustalonych dla nauczycieli innych kategorji szkół zawodowych odpowiedniego typu. Płace te są proporcjonalne do ilości godzin zatrudnienia tygodniowo.

§ 15. Wynagrodzenie za pracę kierowników, winno odpowiadać normom wynagrodzenia dyrektorów odpowiednich szkół zawodowych, łącznie z dodatkiem za kierownictwo.

§ 16. Sekretarze tych szkół, wynagradzani są wg. norm ustalonych dla pracowników biurowych w szkołach zawodowych innego typu, z uwzględnieniem stosunku godzin tygodniowej pracy.

§ 17. Wszyscy pracownicy szkół dokształcających zawodowych, korzystają ze wszelkich uprawnień i świadczeń, jakie przysługują dla nauczycieli szkół państwowych, nie wyłączając pomocy lekarskiej dla siebie i rodziny, zapomóg na wpisy szkolne, stypendja i t. p.

§ 18. Pracownicy szkół dokształcających zawodowych, mają prawo do korzystania z urlopów wypoczynkowych, zdrowotnych i nadzwyczajnych.

§ 19. Po nieprzerwanej 10-cio letniej pracy w szkołach dokształcających zawodowych, nauczyciele i kierownicy mają prawo do jednorocznego płatnego urlopu, w celu pogłębienia swej wiedzy zawodowej.

§ 20. Prawo do korzystania z płatnego urlopu zdrowotnego przysługuje pracownikom szkół dokształcających zawodowych, na ogólnych zasadach, ustalonych dla nauczycieli szkół państwowych.

§ 21. Przy powołaniu pracowników szkół dokształcających zawodowych na ćwiczenia wojskowe, nie tracą oni prawa do otrzymywania poborów za czas ćwiczeń. Czas ćwiczeń wojskowych nie może być zaliczony do czasu urlopu wypoczynkowego i wlicza się do wysługi lat pracy.

§ 22. Personel administracyjno-pedagogiczny, pod każdym względem obowiązują przepisy ustalone dla nauczycieli, wychowawców i członków rady pedagogicznej.

§ 23. W skład personelu administracyjno-pedagogicznego szkół dokształcających zawodowych, zaliczeni są wszyscy pracownicy, których czynności służbowe wykonywane są na terenie szkolnym.

Uprasza się Sz. Koleżanki i Kolegów, aby zechcieli łaskawie nadsyłać do Zarządu Sekcji (Warszawa, ul. Dobra 6) swoje uwagi i spostrzeżenia, dotyczące powyższych przepisów. Dobrze by było, żeby przepisy te zostały omówione we wszystkich szkołach, na całym terenie Polski, a cenne uwagi byłyby podane do wiadomości Zarządu. Materjał ten byłby przejrzany i opracowany jeszcze przed 2-im ogólno-polskim zjazdem nauczycieli, który odbędzie się 3 czerwca b. r.

 Przepisy wyżej omówione, będą przedłożone do uchwalenia przez drugi Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli szkół dokszt. zawodowych. Zostaną one następnie przedstawione odnośnym Władzom jako postulaty Związku Nauczycielstwa Polskiego, celem nadania im charakteru ustawy i wprowadzenia w życie.

INŻ. E. JODKOWSKI

O STOSUNEK USTAWODAWCZY DO MŁODZIEŻY SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ

Reorganizacja systemu wychowawczego szkoły dokształcającej wymaga w pierwszym rzędzie zmiany wielu rozporządzeń wydanych jeszcze w duchu tradycyjnego poglądu na naturę człowieka „naturę pełną zepsucia".

Pogląd ten pogrzebany przez wiedzę oficjalną, tuła się jeszcze tu i ówdzie w ustawodawstwie szkolnem i jest zmorą nauczycieli, którzy postępowanie wychowawcze opierają na współczesnej wiedzy o dziecku.

W ustawie ustrojowej z dnia 11 marca 1932 r., wśród szeregu artykułów tchnących duchem postępu, jest postanowienie ustępu 3, 16 artykułu, w którem kryją się resztki koszmarnej tradycji.

Ustęp ten postanawia, że „rygory w stosunku do uchylających się" od obowiązku uczęszczania młodzieży szkoły dokształcającej ustala Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego".

Drażni już sam wyraz „rygor" w stosunku do każdego wolnego człowieka wogóle, a młodzieży — w szczególności. Brzmienie wyrazu jest ponure i przypomina praktyki Świętej Inkwizycji. Ale mniejsza o subjektywne wrażenie słowa, spójrzmy co za niem się kryje. Jak te „rygory" wyglądają na tle ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 2 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636) obowiązującej jeszcze w poruszanej dziedzinie przymusu szkolnego.

Za nieuczęszczanie uczeń jest karany grzywną w kwocie od
1 do 20 zł. Cóż dzieje się jednak, gdy ani uczeń, ani jego rodzice nie mogą grzywny uiścić — (ma to miejsce w 80% wypadków). Istnieje bardzo prosta i logiczna zasada w ustawodawstwie karnem: kto nie może zapłacić grzywny, ten musi odsiedzieć karę aresztu. Zasada ta z całą prostotą i logicznością jest stosowana również i w poruszanej dziedzinie. Za opuszczenie lekcyj uczeń bywa karany kilkudniowym aresztem który, jak wiemy, odsiadywany był przez delikwentów nieraz w więzieniu lub aresztach politycznych).

Rozwiązanie bardzo proste, ale jakże krzywdzące młodego obywatela, jak zacofane w stosunku do środków, któremi rozporządza dzisiejsza pedagogja. Czy na tem tle dziwnym wydaje się wzrost przestępczości wśród młodocianych? Nie jest to jedyną przyczyną przestępczości, ale jedną więcej.

Zagadnienie, które poruszam, jest tak obszerne i zawiłe, że nie sposób omówić go wszechstronnie na tem miejscu. Intencją moją jest zwrócić uwagę na sam fakt istnienia problemu i zainicjowania dyskusji na jego temat. Sądzę, że rozwiązanie zagadnienia będzie mogło rychlej nastąpić, jeżeli będziemy starali się dociec przyczyny jego powstania. Nasuwają się dwa pytania: jaki jest powód absencji uczniów i jakie powinny być zastosowane środki umożliwiające realizację powszechnego nauczania? Opierając się na obserwacji, zgodzimy się, że 99% uczniów uczęszcza dosłownie „pod przymusem". Twierdzę, że gdyby zniesiono przymus, frekwencja zmniejszyłaby się gwałtownie. Przyczyna leży w tem, że uczeń ani nie widzi praktycznej korzyści z nauki udzielanej w szkole dokształcającej, a szkoła nie daje mu podstawy do wspinania się na wyższy poziom drabiny społecznej. Niema walorów, które w oczach ucznia nadają cenę nauce. Program szkoły dokształcającej jest przeładowany niepotrzebnym materjałem intelektualnym, a mało uwzględnia wiedzę odpowiadającą zainteresowaniom praktycznym młodzieży. Z pracy szkolnej nie nabiera uczeń przeświadczenia o łączności między teorją a praktyką. Całość jest dla niego nudną i męczącą, szczególnie w nauce wieczorowej, po ciężkiej pracy.

Potwierdzenie tego można znaleźć w charakterystycznych uwagach tej młodzieży na temat przerabianych przedmiotów,

 w niechtęnym, a często wrogim stosunku do tej pracy szkolnej, której związek z zawodem jest tak bardzo pośredni, a dla licznych niezrozumiały. Charakterystyczną wreszcie jest tu bierność ucznia, objawiająca się nietylko w czasie lekcji, ale w braku przyborów szkolnych i wlekceważącem zachowaniu się w stosunku do pracy szkolnej.

Drugim powodem nieuczęszczania jest powszechna u nas nędza, pogłębiająca się z dnia na dzień i obejmująca corazto szersze warstwy społeczeństwa.

Znane jest obecnie zjawisko, że młodociany łatwiej znajduje pracę, niż dorosły, wykwalifikowany robotnik, gdyż pracuje za niższą zapłatę i nie przysparza chlebodawcy tyle kłopotów, co świadomy swych praw robotnik starszy, kwalifikowany.

Młodociany, który zdobędzie pracę i często staje się przez to jedynym żywicielem rodziny nie zastanawia się nawet nad wyborem: szkoła czy praca. Dla niego niema w tem problemu. Bierze pracę i porzuca szkołę. Jest to jasne i zrozumiałe. Instynkt samo-zachowawczy nakazuje mu taki wybór.

Oczywista, jest wiele innych powodów nieuczęszczania, nie będę o nich wspominał, gdyż nie dotyczą istoty omawianego zagadnienia. Te dwa są typowe dla uchylania się od obowiązku szkolnego.

Czy wobec powyższego, patrząc na zagadnienie z punktu widzenia wychowawczego, a nie doraźnego efektu, jest wskazanem, aby jedynym środkiem przymusu uczęszczania były grzywny i areszty?

Jestem przeciwny wszelkiej karze w wychowaniu. A jeżeli są nieubłagani jej zwolennicy, to trzebaby było zastosować ją raczej do tych, którzy wywołują niepożądaną reakcję młodzieży. Musi zmienić się stosunek ustaw i rozporządzeń do młodzieży. Musi wreszcie zniknąć z nich duch średniowiecznej wiary w zło determinowane u człowieka, który przenika kodeks karny, a zastąpić go winno przychylne, przyjacielskie i troskliwe ustosunkowanie się do młodzieży (jeżeli już zachodzi obawa rozszerzenia takiego stosunku na ustawodawstwo dla dorosłych).

Skoro jednak „rygory" muszą przewidywać karę grzywny, to stanowczo powinna być zniesiona kara aresztu, zaś kara grzyw-

ny niechże zajmie ostatnie miejsce w wielkiej skali innych środków przymusu.

Możnaby uczynić mi zarzut, że za wiele wagi przypisuję rozporządzeniu, a mało zwracam uwagi na postępowanie nauczyciela, które może ostrość tychże złagodzić.

Istotnie, pomijam tu zagadnienie możliwości ratowania sytuacji przez nauczyciela, i pomijam je rozmyślnie, gdyż sądzę, że jest to sprawa odrębna. Chodzi mi tu tylko o stosunek ustawodawcy do młodzieży.

Zresztą, podobnie, jak dotychczasowe ustawodawstwo nie grzeszyło troską o wytworzenie dogodnych i odpowiadających rozwojowi ucznia warunków pracy nad sobą, analogicznie też nie sili się na wytworzenie warunków sprzyjających pracy nauczyciela. Wszystko składa się na to, aby mu pracę utrudnić, niekiedy uniemożliwić odpowiednie postępowanie wychowawcze Nauczyciel jest tylko człowiekiem i w ciężkich warunkach pracy zdyskwalifikowanej ostatnio do roli podrzędnej w postępowaniu wychowawczem sugeruje się mimowoli postanowieniami ustaw i rozporządzeń.

Ale wróćmy do rzeczy.

Z powyższych wywodów wynika, że rezygnuje z wszelkich efektownych i doraźnych środków, a propagowaną przeze mnie zasadą w rozwiązaniu zagadnienia jest zasada zapobiegania, przez organizowanie szkoły dokształcającej odpowiadającej potrzebom danej młodzieży .

Zgodnie z tą zasadą na pierwszem miejscu stawiam zagadnienie zmiany programów szkoły dokształcającej (zagadnienie niezmiernie pilne) w kierunku zredukowania tychże, w sensie odrzucenia balastu naukowego nie związanego z potrzebami rzemieślnika czy też rolnika, jak również nie przedstawiawej.

Między materjałem naukowym poszczególnych przedmiotów, łącznie z praktycznemi, musi program uwzględnić korelację, wykazującą jasno stosunek poszczególnych działów wiedzy ludzkiej do siebie i do do siebie i do rozwoju i udoskonalenia pracy ręcznej.

Celem podniesienia wartości szkoły i dokształcania należałoby, możliwie rychło wprowadzić w życie postanowienia artykułów 17 i 18 ustawy ustrojowej w dnia 11 marca 32 r.

 Łącznie z wprowadzeniem 18 artykułu ustawy w życie, należałoby zwalniać od przymusu uczęszczania tych uczniów, którzy są jednymi żywicielami rodzin. W wypadku większej ilości takich uczniów w danej miejscowości należałoby udostępnić im przygotowanie do egzaminów przewidzianych w artykule 18 ustawy ustrojowej, w dnie i porze dogodnej dla zainteresowanych.

Również wielkie znaczenie ma zaszczytne odgraniczenie absolwentów szkoły dokształcającej od nieuków przez utrudnienie ostatnim usamodzielnienia się w zawodzie lub jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Ostatni wreszcie postulat, również zasadniczej wagi: nauczycielami w szkole dokształcającej, poza koniecznymi fachowcami przedmiotów praktycznych, powinni być nauczyciele szkół powszechnych danej miejscowości, pod których opieką wychowawczą rozwijała się młodzież przez siedem lat, którzy znają jej warunki socjalne, potrzeby rozwojowe i zdolności.

Natomiast stanowczo należałoby zerwać z systemem tworzenia ze szkół dokształcających przytułku dla bezrobotnych urzędników, lub młodzieży akademickiej. Współczuję z ich dolą, ale czy można tak odpowiedzialną pracę, jak wychowanie, powierzać zupełnie nieprzygotowanym do tego osobom?

Jak już zaznaczyłem, powyższe wywody mają na celu zainicjowanie dyskusji na poruszany temat, który uważam za niezmiernie ważny i który już od dawna mnie niepokoi.

Ustawodawca, który przygotowuje silne zręby pod przyszłość naszego Państwa musi otoczyć opieką w pierwszym rzędzie młodzież i jej wychowawców. I to szczególnie młodzież proletarjacką wsi i miasta. Zrozumiano to we Włoszech, Niemczech i Rosji, że siła przyszłego państwa tkwi w przygotowaniu społecznem tej młodzieży i jej przygotowaniu do świadomej współpracy z innemi warstwami społeczeństwa. Tam młodzież ta, obok armji, cieszy się celową opieką.

Tragiczną pomyłką jest złudzenie, jakoby do współpracy w przyszłej Polsce przygotowywać mogły młodzież grzywny i areszt.

MICHAŁ MAZURKIEWICZ

HIGJENA I BEZPIECZEŃSTWO PRACY NA TERENIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ

W numerze 4 — 5 naszego miesięcznika zamieściłem pod tytułem „Poradnictwo zawodowe, a szkoła dokształcająca zawodowa", artykuł w którym podkreśliłem konieczność wydania dla dobra przemysłu i rzemiosła ustawy o obowiązkowych badaniach psychotechnicznych dla kandydatów do różnych zawodów.

Oczywiście doraźna porada zawodowa nie wyczerpuje całkowitej opieki nad rozwojem osobowości młodego rzemieślnika. Niemniej sprawa stałej i troskliwej opieki lekarskiej nad stanem fizycznym młodzieży rzemieślniczej jest ważna. Wszyscy zdajemy sobie dostatecznie sprawę, że do pełnienia każdej funkcji rzemieślniczej w warsztacie poza koniecznemi uzdolnieniami w kierunku obranego zawodu niezbędne są specjalne warunki stanu zdrowotnego pracownika: np. dobry wzrok, słuch, siła fizyczna, zdrowe serce, zdrowe płuca i t. p. Tymczasem jeżeli zwrócimy uwagę na warunki pracy w warsztatach i fabrykach, to stwierdzimy, że pod względem higjenicznym w wielu wypadkach przedstawiają się okropnie.

Ciemne, zadymione, wilgotne, często bez prymitywnych wygód warsztaty są siedliskiem różnego rodzaju chorób. Ten stan rzeczy wymaga przedewszystkiem od każdego młodego rzemieślnika silnej konstytucji fizycznej, inaczej bowiem dłuższa praca w niekorzystnych dla zdrowia warunkach powoli zacznie osłabiać odporność organizmu na różnego rodzaju choroby. Jeżeli do tego dodamy, że odżywianie młodzieży rzemieślniczej często pozbawione jest niezbędnych do podtrzymania i rozwoju sił składników jak białka, tłuszcze it. p. to w rezultacie nie będziemy się dziwili częstym chorobom, jakie zdarzają się wśród tej młodzieży, (zwłaszcza choroby płucne, zatrważająco szerzące się w środowisku rzemieślniczem). I dla tego troskliwa obserwacja stanu zdrowotnego młodzieży rzemieślniczej zgrupowanej w szkołach dokształcających zawodowych pozwoliłaby już w zarodku zwalczyć symptomaty przyszłej choroby; może to być choroba weneryczna, płucna, anemja i inne, na

 które nieuświadomiona młodzież bardzo często nie zwraca uwagi, albo poprostu ukrywa się z nią przed otoczeniem.
Badania tego rodzaju przeprowadzane na terenie szkół dokształcających zawodowych już tylko dwa razy do roku przyczyniłyby się w dużym stopniu do zapewnienia młodzieży rzemieślniczej tężyzny fizycznej, a połączone z badaniami psychotechnicznemi pozwoliłyby w świecie rzemieślniczym szeroko zastosować zasadę: *właściwy człowiek na właściwem miejcu.*
Jeżeli chodzi o warunki pracy w fabrykach i warsztatach, to pozostaje do omówienia jeszcze jedno zagadnienie, którem w ostatnich czasach zaczęto interesować się — jest nim bezpieczeństwo pracy. Ostatnia np. katastrofa budowlana na Dworcu Głównym w Warszawie, to 2 życia ludzkie zgaszone i kilka zmarnowanych przez brak zabezpieczenia. Takie wypadki towarzyszą codziennie pracy w naszych warunkach, a związane z tem gospodarstwo społeczne w Polsce traci dziennie 500.000 złotych w postaci odszkodowań, straty czasu, szkolenia nowych pracowników i t. p. W stosunku rocznym otrzymamy 250 miljonów złotych jako ogólną sumę strat gospodarczych, spowodowanych przez wypadki przy pracy w Polsce. Jest to zbyt duża kwota, żeby przejść nad nią do porządku dziennego. Wypadki przy pracy są marnotrawstwem szkodliwem zarówno z punktu widzenia materjalnego, jak i humanitarnego. Można je zredukować do minimum przez zastosowanie odpowiednich urządzeń oraz przez pouczenie ludzi i grożących niebezpieczeństwach i w sposobach ich uniknięcia. Zagranicą zagadnienie bezpieczeństwa pracy w szerokim zakresie zajmują się zarówno instytucje urzędowe, jak i społeczne. Tak np. w Ameryce budżet roczny jednej z instytucji społecznej wydatkował na akcje bezpieczeństwa pracy ponad miljon dolarów.
Racjonalne rozwiązanie zagadnienia bezpieczeństwa pracy jest ogromnie ważne zarówno dla pracodawcy, jak i dla pracownika. Na platformie bezpieczeństwa pracy wzajemnie zazębiają się interesy dwu odwiecznie zwalczających się obozów: przemysłowca i robotnika. Uświadomienie w tym kierunku należy zacząć od młodzieży — najmłodszego pokolenia rzemieślniczego — ułatwi to zadanie szkoła. Jak dotychczas, na terenie szkoły dokształcającej zawodowej, sprawa ta nigdy oficjalnie poruszana nie była. A jednak trzeba młodzież rzemieślniczą

uczyć, jak ma bezpiecznie posługiwać się narzędziami pracy oraz jak ma zachowywać się przy maszynach różnego rodzaju, by nie ulec wypadkowi. Nieuświadomienie w tym kierunku powoduje dość częste wypadki przy pracy wśród młodocianych: w Warszawie na 100 zatrudnionych chłopców w wieku od lat 18 było wypadków 3,3, w tem były i wypadki śmiertelne. Tak duża liczba wypadków wynika nietylko z przyczyn ogólnych powodujących wypadki u dorosłych, lecz i z przyczyn szczególnych, związanych z młodocianym wiekiem pracowników.

Za te wypadki w dużej mierze ponosi odpowiedzialność szkoła, która w swoim czasie nie zorjentowała młodocianego w całkowitym procesie produkcji. Młodzież rzemieślnicza rozpoczyna pracę zarobkową bez przygotowania praktycznego, niema bardzo często pojęcia o organizacji pracy fabrycznej, i o niebezpieczeństwach czyhających przy sprawowaniu czynności technicznych. Do braku zrozumienia przez młodocianego pracownika grożącego mu podczas pracy niebezpieczeństwa dochodzi jeszcze właściwa młodemu wiekowi lekkomyślność, brawura, świadome lekceważenie niebezpieczeństwa, przez odsuwanie istniejących przy maszynach zasłon.

Ilość wypadków wśród młodocianych wzrasta jeszcze i z tego powodu, że w ostatnich czasach ze względów oszczędnościowych warsztaty powierzają młodzieży niebezpieczne i ciężkie roboty. W tym kierunku powinna być ze strony czynników miarodajnych roztoczona nad młodzieżą najbardziej troskliwa opieka. Jeżeli zaś chodzi o całkowite zagadnienie bezpieczeństwa pracy, to niewątpliwie powinno ono wejść do programu nauczania w szkołach dokształcających zawodowych. Uświadomiony zawczasu młodociany pracownik starałby się na terenie fabrycznym unikać grożących niebezpieczeństw, a przez stałe szkolenie rzesz rzemieślniczych w tym kierunku udałoby się liczbę wypadków przy pracy w znacznym stopniu zmniejszyć. Miałoby to ten skutek, że rzemieślnik nabrałby większego zaufania do maszyny, praca bardziej bezpieczna stałaby się dla niego o wiele przyjemniejszą, co z kolei pociągnęłoby za sobą podniesienie jej wydajności.

W świetle przytoczonych rozważań mimowoli nasuwa się pytanie czy alarm z tytułu bezpieczeństwa i higjeny pracy nie jest przesadny: tak rzadko i tak mało o tych sprawach się słyszy.

 Nie. Niema wojny, a przecież na froncie pracy są zabici i ranni. Jeżeli sprawa bezpieczeństwa i higjeny pracy nie spotkała się dotychczas z dostatecznem zrozumieniem zarówno ze strony władz szkolnych, jak i sfer nauczycielskich, przypisać ten fakt należy temu, że nie wszyscy uczący w szkole dokształcającej zawodowej są dobrze zorjentowani w całkowitym procesie produkcji.

Natomiast wystarczy bodaj pobieżne zwiedzenie kilku warsztatów, by przekonać się, że na każdym kroku nieuświadomiony, niewyszkolony w kierunku bezpiecznego obchodzenia się z maszynami robotnik jest narażony na mniej lub więcej poważne uszkodzenia cielesne, a nawet i śmierć.

Dla potwierdzenia pozwolę sobie przytoczyć kilka obrazków z życia fabryk i warsztatów.

Wejdźmy na chwilę do przeciętnego warsztatu mechanicznego, stolarskiego, krawieckiego lub innego. Uderza nas przedewszystkiem okropna woń — nikt nie stara się tutaj zastosować tej najbardziej prymitywnej wentylacji, jaką zapewnia lufcik. A przecież życie, zdrowie, wydajność pracy w dużym stopniu zależne są od czystości powietrza w warsztacie; praca w dusznych pomieszczeniach prędko nuży, niszczy zdrowie, a taki stan przytępia uwagę — rezultat — prawdopodobieństwo wypadków większe. A więc należy pracownikom zapewnić *dużo czystego powietrza i korzystne warunki cieplne.* Oświetlenie zakładów pracy również przedstawia dużo do życzenia. Niewątpliwie odpowiednie oświetlenie zapewnia bezpieczną pracę, nastraja pogodnie, zachęca do pracy, jest wrogiem brudu, niechlujstwa i dlatego warsztaty muszą mieć *dużo światła.* Jeżeli teraz zastanowimy się nad metodami pracy warsztatowej, to musimy podkreślić jedną jej wadę: *duże tempo.* Pośpiech siłą rzeczy wpływa na liczbę wypadków, co szczególnie dotyczy stosowania akordów w pracach niebezpiecznych; w takich wypadkach robotnik zwraca uwagę na zarobek i zapomina i tem co mu grozi. Jeżeli chodzi o te warunki zewnętrzne przy pracy, które tak ujemnie wpływają zarówno na higjenę, jak i na bezpieczeństwo pracy, to należy tu jeszcze dodać sprawę *właściwej pozycji przy pracy;* wszelkie ułatwienia przy pracy wpływają na zmniejszenie zmęczenia robotnika i tak zamiana pozycji stojącej na siedzącą tam, gdzie na to warunki pozwalają, wprowadzenie krzesła wypoczynkowego przy pracy i t. p.

Niewłaściwa pozycja przy pracy pogarsza warunki normalnego obiegu krwi, sprzyja często oziębianiu nóg i tworzeniu się *żylaków*.

Teraz z kolei przejdę do wyliczenia tych czynności mechanicznych, które najczęściej powodują wypadki.

1. *Pędnie*. Obsługa tej części urządzeń warsztatowych wymaga dużej uwagi; najbardziej niebezpiecznem jest nakładanie pasów rękami. Wstrząsający wypadek miał miejsce w jednym z warsztatów tkackich w Ameryce. Kierownik warsztatu demonstrował przed robotnikami nakładanie pasa podkreślając, że nawet wąski pas nakładany ręką może spowodować wypadek; nieszczęście chciało, że w trakcie pokazów pas zeskoczył z koła, owinął się dokoła ręki i szarpnął z taką siłą, że wyrwał ramię i rzucił w powietrze. Wypadek wywarł tak ogromne wrażenie na robotników, że kilku z pośród nich zemdlało. U nas w Polsce w 1931 r. na 196 wypadków, spowodowanych przez pędnie *było 134 porwania człowieka przez pas*. Najwięcej ofiar pochłaniają pędnie w młynarstwie: w latach 1929 — 1931 w Polsce w tej gałęzi przemysłu zanotowano 757 wypadków, z których 84 zakończyły się śmiercią robotników, a *48 ludzi zabrały pędnie*. (D. n.)

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

Do Zarządów Sekcyj Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego.

W związku ze zbliżającym się terminem Walnego Zjazdu delegatów Sekcyj Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego prosimy Zarządy wszystkich powstałych Sekcyj o przygotowanie sprawozdań ze swej działalności i nadesłanie ich w terminie do dnia 1 maja b. r. do Zarządu Głównego Z. N. P. ul. Dobra 6. Niezależnie od tego zwracamy uwagę na konieczność założenia we wszystkich zorganizowanych już Sekcjach Okręgowych, Oddziałowych czy Referatach przy Ogniskach najniezbędniejszych ksiąg kancelaryjnych (księga protokułów i t. p.).

Zorganizowanie Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Okręgu Warszawskiego.

W dniu 11 marca o godz. 10-tej w lokalu Zw. Naucz. Polskiego przy ul. Dobrej 6 odbyło się zebranie nauczycieli szkół dokszt. zawod. m. stoł. Warszawy i powiatów Okręgu Warszawskiego.

Na porządku obrad znajdowały się referat inż. E. Porębskiego p. t. „Amerykańskie metody kształcenia zawodowców (z pokazem filmu) i referat kol. mgr. P. Wodziańskiego p. t. „Szkolnictwo dokształcające zawodowe w dobie obecnej, jego możliwości rozwojowe i zagadnienie organizacji nauczycieli szkół dokszt. zawod.". Po referatach odbyła się dyskusja i dokonano wyborów Zarządu Okrę-

 gowej Sekcji Szkol. Dokszt. Zawod. Z. N. P. Okręgu Warszawskiego. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Organizacja Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego w Lublinie.

W pierwszym dniu Zgromadzenia Okręgowego Z. N. P. w Lublinie obradowała Komisja Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego. W obradach Komisji wziął udział z ramienia Wydziału Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. w Warszawie kol. Stanisław Kwiatkowski — sekretarz Wydziału i kol. Oleszek Władysław z Zamościa — członek Wydziału.

Na posiedzeniu omówiono szereg spraw dotyczących szkół dokształcających zawodowych Okręgu lubelskiego, a następnie przedyskutowano kwestję zorganizowania Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego w Lublinie. Postanowiono wreszcie powołać tymczasowy Zarząd Sekcji Szkol. Dokszt. Zawod. w następującym składzie:

przewodniczący — kol. Madej Ignacy — Lublin
sekretarz — kol. Darewicz Stanisław — Puławy
członkowie — kol. Czyżewski Władysław — Garwolin
— kol. Lisiński Stanisław — Zamość.

Tymczasowy Zarząd w porozumieniu z kol. Oleszkiem Władysławem zajmie się zorganizowaniem zjazdu nauczycieli szkół dokszt. zawodowych z Okręgu lubelskiego.

Termin zjazdu został ustalony na dzień 29 kwietnia b. r. Szczegóły zostaną podane w okólniku Zarządu Okręgu.

2-GI WSZECHPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ DOKSZTAŁC. ZAWODOWYCH Z. N. P.

odbędzie się w dniu 3 czerwca w Warszawie

Szczegóły patrz „Głos Nauczycielski"

REDAGUJE KOMITET: INŻ. ST. JANCZAKÓWNA, INŻ. E. JODKOWSKI, ST. KWIATKOWSKI, MGR. P. WODZIAŃSKI

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: INŻ. J. WITKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

DETEFON

Zniżka ceny detefonu wywołała ogólne zainteresowanie, powstały jednak wśród czytelników wątpliwości, spotęgowane faktem, że w wielu poczekalniach, przedsionkach i lokalach nie usunięto afiszów, podających dawną cenę 39 złotych. Konieczną jest więc ponowna informacja o tym najtańszym, najlepszym, najwytworniejszym i jedynym w swoim rodzaju w Polsce i zagranicą odbiorniku słuchawkowym, wykonanym bardzo precyzyjnie przez Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne z materjałów i części pochodzenia wyłącznie krajowego.

Detefon kosztuje 21 złotych na 12 rat miesięcznych pod warunkiem, że nabywany jest za pośrednictwem urzędu pocztowego z równoznacznem zgłoszeniem abonamentu radjowego. Wtedy opłaca się jednorazowo wpisowe w wysokości 3 złotych a następnie każdego miesiąca ratę wraz z abonamentem w łącznej kwocie 4.50 zł. Po roku opłaca się już tylko sam abonament w wysokości 3 zł. miesięcznie. Cena detefonu w handlu, bez pośrednictwa urzędu pocztowego, wynosi 30 złotych gotówką. Zniżkę i dogodne raty uzyskało Polskie Radjo dla swoich abonentów w porozumieniu z Min. Poczt. i Tel. oraz Państwowemi Zakładami Tele i Radjotechnicznemi.

Po złożeniu wpisowego i pierwszej raty z abonamentem otrzymuje odbiorca w urzędzie pocztowym, lub w miejscowościach bardziej odległych przez listonosza, komplet detefonowy, do którego już nic dokupywać nie trzeba. Komplet ten obejmuje: sam odbiornik wykonany w pudełku bakielitowem, detektor kryształkowy, słuchawki, wyłącznik antenowy, linkę antenową długości 50 metrów, wszystkie izolatory, wtyczki, połączenia, śrubki oraz wyczerpującą 16 stronicową instrukcję techniczną, przy pomocy której nawet laik może samodzielnie zainstalować, nastroić i konserwować aparat.

Tam, gdzie odbiór detektorowy jest dobry, możemy zamienić go na głośnikowy, aby z audycyj korzystać mogło więcej osób. Do tego celu służy amplifon, kosztujący 99 złotych. Jest to elegancki sprzęt radjowy z wbudowanym głośnikiem który jednak może być używany tylko tam, gdzie istnieje elektryczna sieć prądu zmiennego o napięciu 120 lub 220 Volt.

Pod temi samemi warunkami wzmacnia się słaby nawet odbiór detektorowy na dobry głośnikowy przy pomocy biamplifonu, którego cena wynosi 135 złotych.

Wszystkie te aparaty są wytworem Państw. Zakł. Tele i Radjotechnicznych.

Nakoniec trzeba pamiętać, że detefonu nie można włączać wprost do sieci oświetleniowej lecz tylko za pośrednictwem specjalnego kondensatora o pojemności około 300 cm t. zw. „anteny świetlnej", który należy włączyć pomiędzy kontaktem świetlnym i gniazdkiem antenowem detefonu. Ostrzeżenie to znajduje się na końcu strony 10 i początku 11 wymienionej instrukcji, którą powinno się przed rozpoczęciem instalacji dokładnie przeczytać, aby uniknąć zbytecznych kosztów i uszkodzenia aparatu.

Nie na czarną godzinę nędzy,
lecz na jasną godzinę dobrobytu
składaj swoje oszczędności w P.K.O.